

1
7
8577
Plut. Tytułowski

Wspomnienie z niewoli w Z.S.S.R.

Dnia 18/II 1939 r. gdy wracaliśmy do niewoli, w mieście Krasnopolu. To zamieszanie miało miejsce i żołnierzy sowieckich przesłuchiwało nas mówiące że bierzemy w Afgan. co spowodowało że zaraz przelinięło go białym. Potem przelinięło nas przez do rosyj 3-tych dni, a ja się nie dałem nie, nawet wtedy niechciałem iść. Gdy morderowali to jeszcze specjalnie wyjechało do abt. zwyczajnie sowieckim, i zaczęli do nas strzelać z karabinów maszynowych, w tym czasie zaczęli 50-emu żołdaku w ręku była karabin, a ja zaczął zabici nazwisko nieznaną. Kiedy przelinięło nas do rosyj do miasta Krasnodar. To straszyło nas potężnie, zabrali z nami w 3-tych dni przelinięło i 4. ab. Byliśmy tam 10 dni, to 3-tych razy dostawali chleba po 300 gr a ja raz w dzień żądki zupy dawali, a spali nas otworem i bez przykrycia. Potem powieźli nas do abt. Białostockiej, zokreślili rowoli w dużym Kachozie, a było nas tam 2000 ludzi, Kachozie nowe były w chleba. Tam gdzie siewnie spali, a ja czułem spało w namiotach. Byliśmy tam 10 dni, ja raz dostawałem raz w dzień 300 gr chleba i żądki zupy, a wczoraj było było że poprosiłem Kachozie Kachozie Kachozie.

A potem myśleli nas do królewskiego Bogu
 nie utraciła, koczali pracować w kopalni
 rudy, tam gdzie niebezpiecznie to musi-
 li pracować polacy. Wporównaniu do mojej
 pracy, jaś słowem marnie spomnie było
 z tego to było nas dużo a miejsce ma to
 dofluczaty nam uszy, a smutek to nie
 wypuszczali nigdzie wysze. Zakazano nam
 było że nie wolno śpiewać, nie wolno
 żartować swobodnie swobodnie, omy nawet
 niechciał mi wolno było swobodnie, tylko
 koczali roboty. W roku 39 na Białymostku
 nie ja nie pojedynczo do roboty robie
 to mi nie zainwestowali do koczaru ma 3 chł
 i dołki tylko z rozry jase. I tak zaczęli
 nas Amia z miszicy, w 40 r. w maju koczali
 nam podpisac do koczaru, gdy my nie pod-
 pisali to nas myśleli ma robotnie do
 kamień z s.s. R. Tam dopiero pokazali
 co to jest za życie w kopalni, w podziemiu
 podziemiu koczali zgniło, my bo i wody nie
 dostawali, a chleba 200 gr na dzień dostawa-
 li. Dla polacy koczali nam pracować w
 no, norma była na estawiska 1-go 10 m.
 rubiernych ziemi trzeba było wywieźć for-
 estem. Do chłopów za to otrzymali 200 gr.
 chleba 2 razy dziennie nie były były zupy.
 Ale tej normy nigdy nie mógł zrobić

to koczali w stałobitny, a do dostatk
 nie miał czasu to musiał pracować
 uszy, a potem zaczynał pracę, a gdy
 nie mógł estawiska koczaru do
 dostanie 300 gr chleba i 1 litr. Zed.
 był zupy na dzień, i do tego na noc
 zainwestował do koczaru. Gdy przystąpił
 zimno to wyganiali pracować do ka-
 mi na pół nago i na pół chłoby
 koczali, gdzie było 55 stopni mrozu,
 i koczali pracować 13 godzin w mrozu
 w zimnym sposób wyrobie nie dosta-
 sty. A gdy powrócił do koczaru to
 znowu chleba w noc nie wypuszczali.
 bo na gotychy pyłach. Nawet ciemno
 że się nie pracować estawiska to tak
 jak ślepcie spakowane, a do dostatk
 ku są uszy i paluszkowy. Jak nie pytał
 no roboty. I odierali do koczaru 10 dni
 koczaru, i przy 25 stopni mrozu trzeba odnie-
 dzie, a do koczaru wolno tylko 1 kocz wzięcie,
 i na 1-go estawiska 3-tych kg. trzeba dostawa-
 li. Specjalnie bolszewicy zrobili żeby polacy
 rozmieszyc, bo jak estawiska zacharył to kilka
 zwolnicie nie da, tylko napiszy w książce
 że semulot, i zbrany koczaru do koczaru.

Wiem że jednego jeńca w naszym obozie, gdy zachoro-
 wał na chorobę uznali za śmiertelnie chorego i zsumptowali
 go na 5 dni do karkem, aż 3-go dnia zmarł. W
 same między tego czasu jego przetrwanie między
 niewolnicę szpitala Bundes Franziska
 ze 6-go polki. W dniu 1941 - 22-go października w
 myślenie - niemieckiej 16/11 zorientowała ma-
 niarogony i musi do niego szpitalu, ale go nie
 widać. Do nieporozumienia, i przy braku zna-
 nia obozu niemieckiej i form z koncem lipca
 ogłosili nam że jesteśmy w obozie ze brzośniany
 mieli nazwę Polska armia, i się chwili
 zakomunikowała się nazwa mordentowa.

Połpina's Plut. Lytkimski Jar
 17/III 43 r. 4. Kamp.
 17/50.